

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—00 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.



## SŁAWOMIR RAUDAU

Inżynier

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 26 marca r. b. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 9 i pół rano na cmentarzu Rossa, o czym zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych  
Żona i Szwagrostwo.



## z Müllerów Laurentyna Jurewiczowa

opatrzona ŚŚ. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 26-go marca r. b.

Wyprowadzenie zwłok do kaplicy na cmentarz Bernardyński z domu № 13 przy ul. Zawalnej odbyło się dn. 27-go o godz. 6 i pół wiecz. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się dziś o g. 8 i pół rano, na tymże cmentarzu.

Pokój Jej zacej Duszy.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

#### Kwatera główna 26 bm. FRONT ZACHODNI.

Wczoraj zdołano stwierdzić wielkie powodzenie wysadzenia w powietrze, dokonanego ubiegłej nocy na północ-wschód od Vermelles. W leju, od wysadzenia powstałym, leży nieprzyjacielski pancerny punkt obserwacyjny. Liczne angielskie schroniska okopowe są zniszczone.

Na północ-wschód od Mervilles mały niemiecki oddział po udanym wysadzeniu podjął atak wywiadowczy na nieprzyjacielską pozycję i powrócił planowo z pewną liczbą jeńców z powrotem.

Próba francuskiego ataku z gazami w okolicy Forts de la Pompelle (na południo-wschód od Reims) nie udała się.

W Argonnach i w okręgu Mozy ogień działowy osiągnął znowu wysokiego napięcia. Walki nocne na bliską metę w lesie Caillette (na południo-wschód od fortu Douaumont) przybrały obrót pomyślny dla naszych wojsk. Daleko sięgające wysadzenie na północ-wschód od Celles w Wogezach wyrządziło znaczne straty samemu nieprzyjacielowi. Nasze pozycje pozostały nienaruszone.

Pod St. Quentin angielski dwupłatowiec nieuszkodzony wpadł w nasze ręce.

Francuski aeroplan w walce powietrznej w lesie Caillette został stracony i zdruzgotany.

#### FRONT WSCHODNI.

Rosjanie nie powtarzali wczoraj swych ataków na przyczółku mosto-

wym pod Jakobsztadtem i na północ od Widz.

Liczne ataki, podejmowane w ciągu dnia na południo-zachód i południe od Dynaburga, zostały złamane ogniem już na znacznej odległości w naszych przeszkodach.

Przeciw naszemu frontowi na północ-zachód od Postaw i między jeziorami Narocz i Wiszniewskiem podjął nieprzyjaciół znowu walkę w nocy ze znacznymi siłami, ale bez skutku i z wielkimi ofiarami.

Na północ-zachód od Postaw wzięliśmy do niewoli oficera i 155 żołnierzy.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Z dwóch okrętów lotniczych, którym towarzyszyła eskadra krążowników i flotyła kontrtorpedowców, wczoraj rano wzniosło się w powietrze pięć hydroplanów angielskich w celu dokonania napadu na nasze zakłady lotnicze w północnym Szlezwigu. Nie mniej niż trzy z nich, pomiędzy nimi był wojenny aeroplan, zostało zmuszonych do wylądowania na wyspie Sylt i na wschód od niej przez naszą służbę ochronną, w porę zawiadomioną. Lotnicy — czterej angielscy oficerowie i jeden podoficer zostali wzięci do niewoli. Bomby zostały rzucone w okolicy Hoyerschleuze. Strat nie wyrządzono.

Naczelne  
Dowództwo armji.

#### Kwatera główna 27 bm.

#### FRONT ZACHODNI.

Dziś rano uszkodzili Anglicy za pomocą daleko sięgającego wybuchu

nasze pozycje pod St.-Eloi (na południe od Ypres) na przestrzeni 100 metrów i wyrządzili stojącej tam kompanji szkody.

W okolicy na północ-wschód i wschód od Vermelles w walce minowej osiągnęliśmy powodzenie i wzięliśmy jeńców.

Dalej na południe pod La Boisselle (na północ-wschód od Albert) przeszkodził słabym angielskim oddziałom za pomocą ognia w posuwaniu się ku naszym pozycjom.

Anglicy bombardowali znowu w ostatnich dniach miasto Lens.

W Argonnach i w okręgu Mozy walki działowe tylko chwilowo stawały się słabsze.

#### FRONT WSCHODNI.

Przeciw frontowi, znajdującemu się pod dowództwem generał-feldmarszałka v. Hindenburga wznowili wczoraj Rosjanie ataki z szczególną zaciętością.

Tak więc natarli oni na wschodzie z niesłychanym dotychczas zużyciem ludzi i amunicji na linje niemieckie na północ-zachód od Jakobsztadtu. Ponieśli oni stosowne do tego straty, nie osiągnąwszy nigdzie żadnego powodzenia.

Pod Wielkim siołem (na południe od Widz) nasze forpoczty w pomyślnym starciu wzięły 57 Rosjan do niewoli i zdobyły dwa karabiny maszynowe. Powtórne natarcie wroga na pozycje nasze na północ-zachód od Postaw zupełnie się nie udało.

Po wielokrotnym odparciu silnych ataków na południe od jeziora Narocz oddziałów należących do trzech korpusów rosyjskich, pułki zachodniopruskie przeszły pod Mokrzcami do kontrataku, aby zająć z powrotem punkty obserwacyjne artylerji, które przy przesuwaniu wstecz naszego frontu w dn. 20 marca zostały utracone.

Dzielne wojska wywiązały się ze swego zadania znakomicie. Tutaj przy odparciu ataków nieprzyjacielskich wzięto do niewoli 21 oficerów, 2140 żołnierzy i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Dynaburgu, Wilejce oraz na linii Baranowicze—Mińsk.

Naczelne  
Dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 26 marca.

#### FRONT ROSYJSKI.

Walki pod Lataczem nad Dniestrem, przedstawione w rosyjskich komunikatach są właściwie tylko potyczkami forpocz. Z naszej strony brały tam udział oddziały wywiadowcze, które naturalnie pod naporem silnych oddziałów nieprzyjacielskich cofnęły się na główne pozycje. Natarcia na główne pozycje armji Pflanzer-Baltina Rosjanie w ciągu ostatnich tygodni wcale nie podejmowali.

#### FRONT WŁOSKI.

Nieprzyjacielska artylerja trzyma pod ogniem płaskowzgórze Doberdo, odcinek Fella i pojedyncze pozycje na froncie Tyrolskim.

Na wschód od przełęczy Plöcken nasze wojska wdarły się do włoskich okopów.

Pod Marter, w dolinie Lugana, odparty został atak nieprzyjacielski.

#### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hofer

Feldmarszałek-lieutenant.

Wiedeń 27 marca.

#### FRONT ROSYJSKI.

Nic nowego.

#### FRONT WŁOSKI.

Wczoraj w kilku punktach frontu zacięcie walczone. Koło przyczółka



mostowego pod Gorycją nasze wojska zdobyły całą pozycję nieprzyjacielską w północnej części wyżyny Podgora. Wzięto tu do niewoli 525 Włochów, w tem 13 oficerów.

W odcinku Plocken nieprzyjaciel wzmocniony posiłkami trudził się daremnie nad odebraniem utraconych okopów. Walki poczęły się rozszerzać i trwały całą noc.

Na froncie Tyrolskim odbywał się tylko umiarkowany ogień działowy. Artylerja nieprzyjacielska bombardowała Caldornazzo w dolinie Sugana.

## FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Na wschód od Durazzo znaleziono włoskie działa polowe z amunicją.

Sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hoefel

Feldmarszałek-leutnant

## KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 26 marca.—

Kwarta główna donosi: z rozmaitych frontów żadne ważne wiadomości nie nadeszły.

LONDYN (26 bm.) Premier ministrów Asquith w towarzystwie sir Edwarda Greja oraz lorda Kitchenera udał się na radę wojenną w Paryżu.

Oczekiwani są oni z powrotem we czwartek.

SOFJA (27 bm.) Generał-feldmarszałek v. Maackenz w drodze swej do Konstantynopola odbył godziną naradę z Radostawowem.

LONDYN (27 bm.) Komunikat Rentera. Ustalono, że na pokładzie statku „Sussex“ znajdowało się 25 Amerykanów, z których jeszcze 8 brak.

BERLIN (26 bm.) «Local Anz.» donosi: Według obiegających tu wiadomości, na otwartym morzu znajduje się obecnie nowa „Mowa“. Statek wypłynął z Kielu przed 14 dniami i nazywa się «Fritjof».

LONDYN (27 bm.) komunikat Rentera. Z Delhi donoszą: Na zasadzie wicekróla zakończono debaty nad budżetem Indji. Lord Hardinge w mowie wyjaśnił, że od początku wojny Indje wysłały na morze dla celów wojny 300 tys. ludzi i kilka milionów funtów oraz materiały wojenne.

FRANKFURT n. M. (26 bm.) Jak komunikują frankfurckie gazety, pisma nowojorskie donoszą, że wojska posłane na celu ścigania Villy są już blisko niego i mają nadzieję pochwylenia go w ciągu dwóch dni. Sekretarz stanu, Lansing, oświadczył, że wielcy kapitaliści Nowego Jorku pracują, aby obydwa narody zgodziły się na plan zupełnego uspokojenia lub podbicia Meksyku.

PARYŻ (26 bm.) (Tel. Union). «Petit Parisien» donosi z Salonik: Według nadzwyczaj wiarogodnych informacji piąty rumuński korpus armji został wysłany z Constanzy na granicę Dobrudży.

## Dookoła wojny.

### Ofenzywa rosyjska.

«Paris Midi» donosi z Petersburga, iż z końcem marca Rosja rozpoczęła na północnym froncie wielką ofenzywę. Korespondent wspomnianego dziennika miał rozmawiać z kilku wyższymi wojskowymi, którzy oświadczyli, iż żołnierze broniący odcinków

koło Rygi i nad Dźwiną, są gotowi do ofenzywy i obficie są zaopatrzeni w amunicję. Kadry wojskowe zostały uzupełnione. Cały odcinek frontu będzie gotów do walki, gdy nadejdą rezerwy. Początkowo atak planowano na koniec kwietnia lub początek maja; plan ten zamieniono pod wpływem wypadków na froncie francuskim.

Na froncie bessarabskim od kilku dni panują gęste mgły, spowodowane tajaniem śniegu. Dawniej pod osłoną mgieł Rosjanie dokonywali sprowadzania rezerw; obecnie przesuwają tylko mniejsze oddziały. Wskutek tajania śniegu rosyjskie okopy przepięknie są wodą. Wskutek złego stanu dróg zaprowadzanie armji rosyjskiej napotyka na niezmiernie trudności. Żołnierze rosyjscy pracują dziś głównie nad przywróceniem komunikacji i przeszkodzeniem dalszemu gromadzeniu się wody w okopach.

«Nieustanne wycieczki generałów francuskich na front rosyjski zrobiły swoje; Rosjanie zdecydowali się ulżyć nieco swym sprzymierzeńcom i rozpoczęli ofenzywę.

Linie niemieckie ciągną się od przyczółka mostowego pod Dynenburghem na południe od jeziora Dryświackiego, aż do łańcucha jezior Widzewskich, poczem przez małe jezioro Miazdiolskie przechodzą do Wielkiego Narocz. Tam wyginają się silnie na zachód do jeziora Wiśniewskiego, by oprzeć się o swe stanowiska, położone na południe od Smorgoń.

Okolica obfituje w jeziora i błota, ale stanowiska nasze są o wiele dogodniejsze, niż rosyjskie. Gdy w ostatnich czasach panowały nieustanne deszcze, okopy nieprzyjaciela wypełnione były wodą i stanowiły dla żołnierzy bardzo przykre schronienie.

Jeszcze w dniu 17 bm. doniósł komunikat urzędowy, że sytuacja na froncie wschodnim pozostaje wciąż bez zmiany, że aczkolwiek ogień artylerji rosyjskiej stał się bardziej ożywionym, to jednak trudno było powiedzieć coś o zamiarach przeciwnika; a już w dniu następnym poprowadzili Rosjanie po obydwóch stronach jeziora Narocz t. zw. ogień huraganowy, który zresztą, znalazł godną siebie odpowiedź ze strony niemieckiej.

Kiedy jednak zdołano stwierdzić skutki walki, okazało się, że ogień nasz poczynił wielkie spustoszenia, podczas gdy pociski rosyjskie tylko niewiele zaszkoziły naszym okopom. Nawet stanowiska, obrzucone wieloma tysiącami pocisków, odniosły tylko lekkie uszkodzenia. Ten pojedynek artyleryjski odbywał się na całej linii aż do okolic Smorgoń. Stanowiska stron walczących oddalone są od siebie tutaj średnio o 400 metrów, gdzieś tam jednak zbliżają się do połowy tej przestrzeni.

Pierwszy atak piechoty rosyjskiej nastąpił 18 marca zrana w rozmaitych odcinkach na północ od jeziora Miazdiolskiego, na południe od Narocza, aż do jeziora Wiśniewskiego i na północ od Postaw. Rosjanie doszli do zasięgu z drutu kolczastego, w odległości 200 metrów od naszych okopów, ale dalej posunąć się już nie mogli. Rozmaitej siły oddziały atakujące załamały się w ogniu artylerji i karabinów maszynowych niemieckich. Szczególnie duże straty ponieśli Rosjanie w pobliżu jeziora Wiśniewskiego, gdzie dostali się w ogień krzyżowy naszej artylerji. Straty niemieckie są, w porównaniu z rosyjskimi są zdumiewająco małe. W pobliżu wspomnianego jeziora naliczyliśmy 3000 zwłok rosyjskich, a w całym odcinku poległo nie mniej, jak 9,000 nieprzyjaciół.

## Pogłoski pokojowe.

Oficjalny organ rosyjski «Prawit. Wiestnik» omawia w dłuższym artykule wstępny nową wersję o pokoju, utrzymując się obecnie w prasie szwedzkiej i oznacza je jako nader przedwczesne i mało wiarogodne. Podług niego wszelkie pogłoski i projekty, dotyczące nawiązania rokowań pokojowych, nie posiadają żadnego realnego gruntu.

## Królestwo Polskie.

### Szkolnictwo w okupacji austriackiej.

Dziennik wiedeński «Arbeiterztg» drukuje szereg artykułów o stosunkach w obszarach Królestwa Polskiego, okupowanych przez armję austriacko-węgierską, na podstawie informacji i poglądów generała Madziary z czasów, kiedy był on komendantem obwodu w Lublinie. Z artykułu dziennika wiedeńskiego podajemy ciekawe informacje gen. Madziary o szkolnictwie. Na pytanie jakie doświadczenia poczynił w dziedzinie szkolnictwa, odpowiedział gen. Madziara:

«Załamalibyście ręce, ponownie, gdybyście wglądali w nasze stosunki szkolne. Oto jest gmina Niedrzewica Duża. Należy do niej 24 wsie, przynajmniej tyluż jest tam sołtysów. W innym kraju, jak np. w Galicji, jest to duży powiat — jest okręg tak duży, jak niektóre księstwa zwierzchnicze w Niemczech, i cały ten okręg niema ani jednej szkoły. Oto macie miasteczko Bychawę; do gminy jej należy 23 albo 24 wsie, a wszystkie razem mają tylko jedną szkołę i ta jest zamknięta ponieważ niema nauczyciela.

Właśnie odbywa się w Lublinie składka na szkołę. Polska komisja szkolna zbiera pieniądze na zakładanie szkół.

Komisja pragnie zakładać szkoły, o ile możliwości w jaknajwiększej liczbie, aby tylko była szkoła, aby tylko można dzieci zgromadzić.

Zajmiemy się tą sprawą. Nie można na razie przykładać do tej akcji wielkiej miary, ale o ile zauważyłem, to panie, które w braku nauczycieli zajęły się dziećmi w niektórych szkołach, są dzielniejszymi pracowniczkami, niż t. zw. nauczyciele, jakich obecnie można mieć w Królestwie.

Oto pewien nauczyciel z mojego obwodu nadesłał mi podanie z prośbą, abym mu pomógł, ponieważ chłopci zabrali mu wszystkie sprzęty szkolne. Sam udam się na miejsce i zarządę co potrzeba. Lecz gdybyś pan przeczytał to podanie, musiałbyś się zapytać «i to jest nauczyciel?».

W mieście jest znacznie lepiej. Ale na wsi stosunki szkolne znajdują się poniżej wszelkiej krytyki, to się nie da prosto opisać.

Tam urządzono już kilka dobrze pracujących ochronek dla dzieci, które w miarę możliwości popieramy. Panie polskie rozwijają tam rzeczywiście owocną działalność. Nietylko czuwają nad dziećmi, ale uczą je także w ochronkach czytać i pisać. Instytucjom tym przysporzyliśmy już pewne sumy pieniężne, zwłaszcza z opłat jakie nałożyliśmy na sprowadzających wyroby tytoniowe».

## ROSJA.

### Nastroje w Rosji.

«Berliner Tageblatt» donosi z Rotterdamu:

«Nieuve Rotterdamsche Courant» w korespondencji z Petersburga daje

następującą charakterystykę nastrojów w Rosji. W państwie rosyjskiem cały szereg czynników składa się na to, ażeby skomplikować położenie i utrudnić jego rozpoznanie. Skutkiem zamknięcia morza Czarnego i Bałtyckiego, z powodu braku sił technicznych we wszystkich dziedzinach wytwórczości i niedostatecznych środków ruchu, a wreszcie przez przyływy milionowych mas uchodźców z Polski i zachodnich gubernji życie gospodarcze w Rosji doznało takiego porażenia, o jakim zagranica nie ma pojęcia.

Temi trudnościami zajmuje się ogół więcej niż przebiegiem wojny, co także należy przypisać częściowo niedojrzałości politycznej mas. Rosja nie wiele zwraca uwagi na Dźwinę i Strypę a jeszcze mniej na front bojowy we Francji.

### Gospodarza konferencja koalicji.

Jak donosi «Times» z Petersburga, utworzona «ad hoc» komisja pracuje nad instrukcją dla rosyjskich członków konferencji gospodarczej państw koalicji, która będzie obradować w Paryżu. Pierwsza część instrukcji zajmuje się polityką podczas wojny, druga część polityką po wojnie. Wśród spraw polityki ekonomicznej po wojnie podnosi instrukcja warunki wychodźstwa pomiędzy państwami koalicji, przyszłe traktaty handlowe i taryfy cłowe, a wreszcie sposoby, prowadzące do zdobycia neutralnych rynków zbytu i przeciwdziałania obcej konkurencji.

### Uniwersytet kijowski.

Podług informacji prasy piotrogrodzkiej zapadła w rządowych sferach rosyjskich uchwała, na mocy której przeniesiony będzie ewakuowany dawniej uniwersytet z powrotem do Kijowa.

Przeniesienie ma nastąpić z początkiem kwietnia.

### Ograniczenia Polaków w Rosji.

W «Dzienniku Kijowskim» z dnia 13 bm., znajdujemy notatkę treści następującej:

«Rusk. Wied.» informują, że na ostatniej naradzie w ministerjum spraw wewnętrznych w kwestji zniesienia ograniczeń praw Polaków występowało pięciu mówców: książe Wołkońskij, Kafafow, Sudiejkin, Niewierow i Drahomireckij. Za zniesieniem gorąco przemawiali książe Wołkońskij i Niewierow, przeciwko Drahomireckij i Kafafow. Po mowie Niewierowa jeden z obecnych zapytał go, czy poglądów broni własnych, czy też wydziału ziemskiego. Pytanie powyższe było uzasadnione tem, że czasowo zarządzający wydziałem ziemskim, Litwinow, był innego zupełnie zdania. Niewierow oświadczył, iż bronił poglądów własnych, ale sądzi, że jego punkt widzenia obowiązuje i wydział ziemski, dopóki on, Niewierow znajduje się na jego czele.

Tymczasem z Piotrogradu donoszą pod datą 11 bm., że rada wyższych urzędników ministerjum spraw wewnętrznych postanowiła zasadniczo zniesić ograniczenia tylko rozciągające się na Królestwo Polskie. Ograniczenia odnoszące się do Litwy i Rusi mają nadal obowiązuwać.

### Posłowie do Dumy gubernatorami?

Według pogłosek, notowanych obecnie przez prasę piotrogrodzką, planowane jest zamianowanie gubernatorami kilku posłów do Dumy i to nacjonalistów oraz prawicowców. Rząd uznaje bowiem, że wobec zbliżających się wyborów do piątej Dumy



państwowej bardzo pożądaną jest obecność gubernatorów, obeznanych z techniką parlamentarną i kampanją wyborczą.

**Rosyjski wice-minister spraw wewnętrznych a wysiedleńcy.**

Nowy wice-minister spraw wewnętrznych A. Piltz w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, iż zajmie się teraz specjalnie sprawami wysiedleńców. Wice-minister zamierza zwrócić uwagę na to, iż akcja ratunkowa ma dotąd charakter wypadkowy. Nie jest tak co prawda wszędzie, lecz bywa tak niejednokrotnie. Pewne kategorie wysiedleńców korzystają z wszelkiej pomocy, inne są niejako w zapomnieniu. Zdaniem Piltza organizacje pomocy w miastach współubiegają się w swojej działalności, a w głuchej prowincji brak wszelkiej zorganizowanej pomocy. Organizacje społeczne winny jednak pracować tak, aby jednoczyć ich akcje mógł zawsze odnośny gubernator.

**Obraz zniszczenia Polski.**

Profesor Isajew w odczycie wygłoszonym na rzecz Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny dał szczegółowy i wyczerpujący obraz zniszczenia Polski i Litwy przez wojnę. Wskazał pomiędzy innymi, iż wysiedleńców Polaków z tych ziem jest przeszło półtora miliona. Straty ziem okupowanych według bardzo niekompletnych danych wynoszą 5 miliardów rubli. W powiecie wołkowyskim spalonych jest 18 procent miejscowości, zrujnowanych 78 proc i tylko 4 proc. ocalało. Lektor wyraził jednak nadzieję, iż pomimo to ziemia ta odradza się. Treść odczytu wyjdzie niebawem w formie broszury.

**Nowe przepisy o pomocy dla wysiedleńców.**

Ziemstwo moskiewskie opracowało nowe przepisy o pomocy dla wysiedleńców, które weszły w życie z dniem 1 marca. Zapomoga będzie wynosiła 7 rb. 50 kop. miesięcznie, w rodzinie pierwsze trzy osoby otrzymują po 7 i pół rub., czwarta 6 rb., pozostałe zaś po 4 i pół rb.

Samotni i zdolni do pracy winni znaleźć zarobek w ciągu miesiąca, w przeciwnym razie tracą prawo do zapomogi.

**Krytyka instrukcji rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych.**

«Ruskoje Słowo» zamieszcza obszerniejszą krytykę opracowanych przez ministra spraw wewnętrznych instrukcji o udzielaniu pomocy wysiedleńcom. Autor artykułu Wiesołowski zwraca uwagę na to, iż cały projekt ma charakter antyspołeczny i pozostawia akcję ratunkową w ręku pozostałych gubernatorów. Za wielką wadę instrukcji uważa dalej artykuł o pozbawieniu zapomogi wysiedleńców, uchylających się od pracy. Wiesołowski jest zdania, iż owe uchylanie się od pracy w większości wypadków wcale nie wynika z braku chęci do pracy, lecz z powodów zupełnie innych, nieraz niezależnych od woli wysiedleńców.

**Ze świata.**

**Nowe rewelacje w sprawie zamordowania Jaurés'a.**

Z Paryża donoszą: Proces przeciw mordercy Jaurés'a został znowu odroczone. Widocznie obawia się rząd francuski skandalu. Świadczy o tem fakt, że rząd francuski ofiarował spadkobiercom Jaurés'a pół miliona fran-

ków za wydanie jego spuścizny literackiej. Spadkobiercy odrzucili taką ofertę, jak i ofertę Clemenceau. Znanem jest również, że prefekt policji paryskiej, Lepine, złożył przed rokiem swój urząd, dowiedziawszy się, że pewna, wysoko postawiona osobistość, jest współwinną śmierci Jaurés'a.

Niedawno temu zjawił się u spadkobierców Jaurés'a wyższy urzędnik policyjny i zażądał wydania ostatnich listów Jaurés'a, celem uzupełnienia materiału dowodowego przeciw mordercy. Spadkobiercy zażądali pisemnego nakazu wydania listów, a kiedy urzędnik z nakazem tym przyszedł, nie zastał już listów.

W spuściznie po Jaurés'ie znajduje się list, pisany do Vanderveldego, w którym Jaurés pisze: «We Francji prą pewne siły do wojny, aby zaspokoić chorobliwą ambicję, ponieważ giełdy w Londynie i w Paryżu spekulowały na Petersburg. Będę teraz wygłaszał mowy do Francuzów, będą jeździł od zgromadzenia do zgromadzenia, być może, urzędzę strejk generalny. Grożący strejk generalny uniemożliwi mobilizację Francji. Radzę i panu chwycić się tego środka, aby uratować pokój».

List datowany jest z dnia 30 lipca 1914 r. Dnia 30 lipca wprowadzono też cenzurę listową we Francji. Dnia 1-go sierpnia został Jaurés zamordowany.

Spuścizna literacka Jaurés'a znajduje się w Szwajcarii. W jednym ze swych listów pisze Jaurés, że wie na pewno, iż w razie mobilizacji będzie zamordowany.

**Sprawy wysiedleńców.**

**Wysiedleńcy w powiecie nowogródzkim.**

Gazety polskie w Piotrogradzie zamieszczają opis stosunków, w jakich znajdują się i żyją wysiedleńcy w powiecie nowogródzkim.

Z tego opisu przytaczamy kilka szczegółów:

Do bardziej znanych miejscowości, zajętych przez wojska niemieckie, należą z samym Nowogródkiem na czele: Korolicze, Lubcza nad Niemnem, Domatowszczyzna, Nowa Mysz, Darowo, Stołowicze. — Najbardziej prócz Lubczy ucierpiał Baranowicze i Darowo. Cała okolica w promieniu dwóch mil przedstawia jeden obraz zagłady wszelakiego życia.

W pobliżu Baranowicz są trzy Darowa: Kościelny, Czyża i Kotarbińskiego. Najbardziej z nich ucierpiał Kościelny. Kościół, plebanja i wszystko dookoła leży w gruzach. Ksiądz Jodko, proboszcz miejscowy, pozostał na stanowisku, jak zresztą i wszyscy inni nasi kapłani. Wbrew pogłoskom nie opuścili też swego stanowiska i ks. Trumpon, proboszcz z Nowej Myszy. Zaznaczyć należy, że duchowni innych wyznań, nie okazawszy tyle odwagi, opuścili swoje stanowiska. Co się zaś dzieje w miejscowościach zajętych, nic o tem nie wiemy.

Od jesieni ubiegłej powiat nowogródzki opustoszał prawie zupełnie. Kto jeno mógł, szukał schronienia gdzieindziej. Wielu z pośród obywateli ziemskich (a zwłaszcza kobiety i dzieci) wyjechało przeważnie do Mińska. Na stanowisku pozostali jeszcze niektórzy właściciele ziemi, osłaniając własną pierś swoją drogą ojcowizną.

Skutkiem długotrwałej kanonady i wstrząśnienia powietrza, runęła część zamku mirskiego, własność ongi książąt Radziwiłłów, potem Wittgensteinów. Zamek mirski, położony tuż przy

miasteczku Mirze, przed dwudziestu laty nabył (wraz z całymi dobrami) książę Światopółk-Mirski.

**Kolonja Polska w Moskwie.**

W pismach piotrogrodzkich znajdujemy korespondencję z Moskwy treści mniejwięcej treści następującej:

Na ostatnim zebraniu relacyjnym komitetu polskiego w Moskwie wiceprezes Ewert, pod wrażeniem nieszcześcia, jakie dotknęło K. P. i całe społeczeństwo polskie w Moskwie przez niedawny wybuch pożaru w internacie K. P., przedstawił przebieg wypadku i poświęcił szczerze wyrazy żalu i współczucia dla ofiar pożaru.

Omówiono obszerniej sprawę tej katastrofy i zebranie, potwierdzając brak wszelkiej winy ze strony K. P. i wydziału szkolnego, uchwaliło umieszczenie w pismach urzędowych protokołów zarówno ze strony K. P., jak i władz policyjnych.

Sprawę z działalności komisji rewizyjnej zdał p. Hochendlinger. Referent stwierdza, że w działaniach K. P. rachunkowość i organizacja są wzorowe, a nieliczne niedokładności, wskazywane przez komisję, szybko się usuwa. Komisja kontroluje pracę 24 wydziałów w 93 instytucjach, przy budżecie miesięcznym, dochodzącym do pół miliona rubli.

Wydział opieki nad inteligencją udzielił pomocy w ciągu trzech ostatnich miesięcy ogółem 1230 osobom. Na ten cel wydano razem w gotówce 34,564 rb. Ubrań zakupiono za 1,441 rubli, obuwia za 1,620 rb. Po ustaleniu norm pożyczek, najwyższa cyfra pomocy miesięcznej wynosi 75 rubli na rodzinę, bez względu na ilość osób. Wydział założył własny hotel na 24 łóżka i schronisko dla inteligencji. W hotelu łóżko na dobę kosztuje 50 kop.

Sekretarz działu opieki nad zabytkami przeszłości, Morełowski, wskazuje, iż wydział przejął w depozyt 600 cennych zabytków i zebrał spis cennych dzwonnów, wywiezionych z Polski.

**Spis wychodźców w Kijowie.**

Podług pism kijowskich rozpoczął się już w Kijowie spis ludności polskiej, która wskutek okoliczności wojennych zmuszona była opuścić miejsca stałego zamieszkania, obecnie zajęte lub zagrożone przez przeciwnika. W tym celu spisujący komitetu obchodzą mieszkania i spisują lokatorów, przybyłych z miejscowości wyżej wspomnianych. Zbierają również dane co do wysiedleńców, zmarłych w drodze i wogóle od chwili opuszczenia miejsca stałego pobytu. Odchodzą tylko te mieszkania, gdzie podczas ogólnego spisu ludności zarejestrowano rodziny wysiedleńców. Według danych tamtego spisu zarejestrowano ogółem 6427 mieszkań, w których zapisano 26,754 wysiedleńców, w tej liczbie 21,101 dorosłych i 5631 dzieci.

**KRONIKA**

**KALENDARZYK.**

Dziś: Jana Pust.  
Jutro: Sykstusa.  
Pojutrze: Eustazjusza.  
Wschód słońca—o g. 5 m. 13  
Zachód słońca—o g. 6 m. 51

**Z Wilna.**

— **Orgja spekulacyjna.** Nie ulega kwestji, że do drożyzny dzisiejszej w wielkim stopniu przyczynia się niesumienność handlarzy. Dowodem może służyć chociażby następujący wypadek:

Około piekarni, obleżonej przez wymęczoną kilkogodzinnem wyczekiwaniem publiczność, przechodziła prędko, dźwigając kosz bułek. Kilka osób zagadnęło o cenę i w odpowiedzi usłyszało, że 30 fenigów. Nikt nie kupił.

Przekupka przystanąła, a niebawem przystąpił żołnierz niemiecki.

— Ile kosztuje?

— 15 fenigów — szepnęła przekupka odwracając się tyłem do publiczności.

Żołnierz zrozumiał powód dyskrecji i krzyknął:

— Po 15 fenigów! Niech bier.e, kto chce.

Publiczność ciasnym kołem otoczyła kosz i w mgnieniu oka bułki rozkupiła. (m)

**— Z Tow. spółdzielczego „Zarzecze“.**

Istniejące, ku znakomitemu pożytkowi mieszkańców dużej dzielnicy miejskiej, Towarzystwo działa energicznie i już po 3<sup>1/2</sup> miesiącach od daty otwarcia magazynu przy rynku Zarzecznym, stało się największą w Wilnie kooperatywą. W ubiegłą niedzielę odbyła się sesja instytucji i wybory członków. Na stanowiskach swych pozostali: Prezes — W. Światopółk-Mirski (główny kierownik spraw ekonom. Tow.) i wiceprezes—ks. J. Kretowicz, in. członkami Zarządu — Palczewski (skarbnik), Landsberg (sekretarz), Szutinas; nadto wybrano pp. Skowronskiego (buchalterem) i Ciesielskiego. Trzej ostatni zostali wybrani członkami wydziału gospodarczego. Sklep «Zarzecze» miał za 3 m. i 15 dni dochodu czystego 600 rb. Członków Towarzystwo liczy przeszło 400; bardzo trudną i wymagającą wielkiego poświęcenia się pracowników magazynu jest obsługa nie tak licznych, niekiedy b. kapryśnych interesantów. Zarządzający składem towarów w sklepie pobiera 75 r. mies. Urządzenie sklepu porządne. Tow. wiele dba o wygodę dla członków swoich, tak co do cen jak zasobów towarów i jego jakości. Towary miejskie stanowią główne artykuły sprzedaży. Wogóle sprzedano towarów za 24,000 z górą. Obroty słowem solidne. (u)

— **Naprawa ulic.** Skutkiem ciągłego przesuwania się ciężkich obozów bruki wileńskie zostały poniszczone do tego stopnia, że powstałe w wielu miejscach wgłębienia prawie całkiem uniemożliwiają komunikację powozową. Taki stan zmusił niemieckie władze wojenne do naprawienia głównych arterji komunikacyjnych w mieście. Od kilku dni odbywa się więc praca nad naprawą bruku Aleksandrowskiego bulwaru. Do tej roboty używa się trzech ciężkich pras lokomotyw wych.

— **Nowy plan m. Wilna.** Nadszedł do Wilna nowy plan miasta, odbity z rozkazu nadburmistrza niemieckiego w litografji berlińskiej Bogdana Ciserviusa. Plan w trzech kolorach wydany został w dwóch edycjach: mniej zej w skali 1:12500 i większej—1:5000. Wykonany starannie obejmuje on nazwy ulic dawne, jako związane z tradycją miasta, przywrócone ponownie lub nowo ustanowione na miejsce dotychczasowych nazw obcych, nie wspólnego z przeszłością Wilna niemających.

Zapewne przeoczeniu zawdzięczamy pozostawienie i nadal obcych naszymu miastu nazw niektórych ulic w rodzaju Bucharskiej, Chiwińskiej, Gogola, Kaukaskiej itp.

— **Kradzież ula.** W nocy z piątku na sobotę z ogrodu Jana Wysomirskiego w domu pod № 14 przy ul. Nowy-Swiat ukradziono ul. Zawiadomiona o tem niezwłocznie milicja miejska znalazła ul już porąbaną. (u)

— **Handel padliną.** Józef Stanisajtis z Malat, mieszkający przy ul. Żórawiej № 6. poćwiartował i rozsprzedał mięso zdechłego konia, co wykryte zostało przez milicję miejską.

Stanisajtis przyznał się do winy i został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. (u)

— **Kradzież motoru.** Z podwórza domu № 4 przy ul. 2-oj Portowej nieznanymi



złoczyńcy ukradli motor elektryczny do pompowania wody. (u)

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 20 do 26 b. m. włącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 78 wypadkach, w tej liczbie było 29 wyjazdów karetki na miasto, w 49 wypadkach pomocy udzielono na stacji.

— **Pod kołami pociągu.** Dnia 23 b. m. w pobliżu wileńskiego dworca kolejowego robotnik Antoni Uzrał dostał się pod koła lokomotywy, które obcięły mu prawą nogę. Odwieziono go do szpitala Sawicz. (o)

## OBRAZKI WOJENNE

### Krytyczna noo Warszawy.

W numerze sierpniowym r. z. «Tygodnika Ilustrowanego» znajdujemy opis wzięcia Warszawy, tem ciekawszy, że w swoim czasie tak mało dowiedzieliśmy się szczegółów o tej krytycznej chwili stolicy polskiej, zwłaszcza po opuszczeniu przez wojska rosyjskie. Barwny ten opis żywo przypomni też nie jednemu z nas podobne chwile jakie przeżyło Wilno w 1/2 miesiąca po upadku Warszawy.

Mniej więcej od połowy lipca Warszawa była już w pełnej świadomości tego, co ma nastąpić. Preludja ewakuacyjne, rozpoczęte jeszcze w czerwcu, z wolna zamieniły się w ewakuację, nie następczącą już żadnych wątpliwości. Tempo tej ewakuacji codziennie stawało się szybsze, bardziej niepokojące. Miasto od rana do późnej nocy dygotało wzmocnionym ruchem. Ruch ten przeszedł w pierwszych dniach sierpnia w niemilknącą ani na chwilę wrzawę. Powozy, dorozki, samochody i wozy ładowne tworzyły zatory przed obu mostami.

Warszawa patrzyła na to wszystko, ani na chwilę nie tracąc równowagi i zachowując zupełny spokój. Nocami tylko, kiedy do miasta dobiegał odgłos strzałów armatnich, a niebo czerwieniło się dookoła od pożarów, coś chwytalo za gardło i zmuszało do poważnych refleksji na temat jutra. Krótki, przerywany sen, pełen męczących koszmarów, dzielił nas od tego jutra, a kiedy przychodziło ono wraz z bladym, omglonego słońcem poranku, okazywało się, że w ślad za niem idą wieści coraz to gorsze i z coraz bliższych okolic.

Wreszcie w dniu 4 sierpnia dowiedzieliśmy się, że w nocy spłonęły Ożarów, Włochy, Rakowiec. Wiadomość ta postawiła całą ludność miasta w obliczu prawdy, której już nikt i nie zaprzeczyć nie mogło. Pozorny spokój władz wojskowych, przechadzanie się równym krokiem policjantów na codziennych posterunkach, raz puszczone niewiadomo przez kogo pogłoska o powrocie poczty, obecność w mieście wojska w dość znacznej ilości i brak w ciągu dnia wyraźnych oznak odwrotu armii — nie potrafiły już tchnąć w nikogo wiary w odroczenie godziny krytycznej.

Wkrótce też Warszawa dowiedziała się o podjazdach niemieckich, które ukazały się w Konstancinie i Ursynowie.

Około południa zaczęto mówić głośno o przygotowaniach, poczynionych celem wysadzenia w powietrze obu mostów. Na ulicach Powiśla uprzedzono o tem ludność, polecając jej otworzenie okien, nikt jednak nie mógł jeszcze określić godziny, w której nastąpi katastrofa.

Wieczorem uczuliśmy jednak wszyscy, iż zbliża się ona ku nam krokiem szybkim i nieodwróconym. Policję ściągnięto z posterunków, na ulicach ukazało się wojsko i fala jego płynąć poczęła ku Pradze z widocznym pośpiechem. Coraz niecierpliwiej, coraz bardziej nerwowo dudniły po brukach armaty i jaszczyki z amunicją, za nimi ciągnęły ostatnie tabory i wozy ambulansowe, a tu i ówdzie drobne oddziały żołnierzy już nie szły, ale biegły ku mostom.

Jednocześnie na południowych krańcach miasta wznagał się huk armat i z coraz bliższej odległości dobiegało szczekanie karabinów maszynowych. Wolno sunęły w stronę rogatki mokotowskich lotne oddziały Czerwonego Krzyża, mijając się w drodze z wozami z Czerniakowa, skąd ludność uciekała do Warszawy w popłochu, schwytawszy na przedce tylko trochę pościeli i najniezbędniejszych rzeczy. Turkot kół, tupot nóg ludzkich, porykiwanie bydła, pędzonego z pobliskich ferm mleczarskich, wszystko to razem zlewało się razem w pełne melancholijnej grozy, niezapomniane wrażenie, poprzedzające historyczną noc z d. 4 na 5 sierpnia.

Wreszcie noc zapadła. Na jasnym niebie sierpniowym zapaliły się migotliwe gwiazdy, których rozjarzony blask rychło jednak miał zgasnąć w krwawych refleksach łuny, płonącej na widnokręsie. Armaty grzmiały. Nikt prawie nie kładł się na spoczynek. Czuwali wszyscy. Czuwała zaś przedewszystkiem straż obywatelska, która spreżyście objęła swe obowiązki. Godzina szła za godziną. Wolno, leniwie, jakby ociągając się w przecuciu tego, co ma nastąpić.

Z ulicy co chwila dostawały się do wnętrza domów szczegóły, dotychczas odwrót. Kanonada podmiejska powoli cichła, wreszcie ucichła zupełnie. Ostatnie oddziały wojska opuszczały miasto. Tu i ówdzie oddział kawalerji przebiegł po ulicach. Podkowy grzmiały po bruku na pożegnanie Warszawie. Jeszcze godzina, jeszcze pół godziny, jeszcze kwadrans i cisza śmiertelna. Cisza, jakiej miasto nie znało nigdy, w najspokojniejszych czasach.

Cisza skupionego oczekiwania.

Domy stoją w heliotropowym świetle rozświtu. W każdym prawie oknie czyjaś głowa, przed każdą prawie bramą gromadka milczących ludzi. Nikt nic nie mówi i nikt już nikogo o nic nie pyta.

Tak dotrwała Warszawa do 6-ej rano. Nagle ogłuszający huk — jeden, w kilkanaście minut po nim drugi. To wylatują w powietrze dwa przesła Trzeciego mostu, mostu Poniatow-

skiego, jak go nazwała samorzutnie ludność na pamiątkę setnej rocznicy bitwy pod Lipskiem.

Coś dziwnie bolesnego przeszywa serce. Jakieś uczucie bólu i straty, jakby ktoś żywy odszedł od nas w tej chwili. W momencie tym zadrżała cała Warszawa i zadrżała nietylko w fundamentach swoich domów, ale w głębokich pokładach swojego zbiorowego serca, w poczuciu, że stała się jej krzywda, krzywda może konieczna, ale nie mniej przez to dotkliwa.

Znów cisza. Znów godzina oczekiwania i po jej upływie nowe wybuchy. To stary most Kierbedzia, ten most, z którym tak się miasto zrosło, że trudno wyobrazić sobie Warszawę bez Zjazdu Pancernego i bez tej prostej konstrukcji żelaznej, która przez tyle lat łączyła nas z Pragą...

Praga odcięta. Łącznik pomiędzy nią a Warszawą zerwany. Wisła staje się nagle granicą nie do przebycia. Jesteśmy zostawieni sami sobie.

Jeszcze chwila i oba mosty kolejowe pod Cytadelą pozostają również istnieć.

Stało się. Warszawę obejmuje w swoje wyłączne posiadanie jakaś tragiczna powaga. Ona panuje nad sytuacją i ona nadaje bieg myślom ludzkim, które uparcie kołują dokoła jednego: więc to już!

Tak. To było już. W pół godziny potem, jak błyskawica, rozchodzi się po mieście wiadomość, że pierwszy samochód z oficerami niemieckimi ukazał się w Alejach Ujazdowskich. Telefony brzęczą bez ustanku. Mieszkańcy dzielnicy belwederskiej komunikują to mieszkańcom innych dzielnic. Wzajemnie dowiadują się, że w mieście i tu i tam i gdzie indziej ukazały się drobne oddziały żołnierzy niemieckich, po 2-ch, 3-ch po 5-ciu, że przez rogatki Jerolimskie wjechał do miasta oddział licniejszy, z trzema oficerami na czele, że oddział ten skierował się ku Zamkowi, że statua Kolumna Zygmunta patrzy na to i przypomina sobie dawne dzieje z roku 1796...

Historja się nie powtarza, a jednak powtarza się...

Ciekawość prze ludzi na ulicę. Zwolna miasto zaczyna się zaludniać. Budzi się życie, jakieś inne, nieznanne, nowe. Ludzie są oszołomieni, nie mogą sobie zdać sprawy z tego, co zaszło. Zwolna jednak rodzi się w mieście świadomość, że, niezależnie od tego, co nastąpi później, zaszł fakt doniosłości historycznej, zamknęła się jedna karta, otworzyła druga, na której przeznaczenie narodu wypisze swoje słowa.

Po krótkich refleksjach na ten temat zjawia się jednak troska o najbliższą chwilę. Jaką ona będzie, co przyniesie znużonej, nerwowo wyczerpanej przejściami całorocznymi Warszawie?

Troskę tę tłumy jednak szybko dorazna potrzeba szukania ochrony przed kulami. Po obu brzegach Wisły roz-

łożyły się dwa wojska i puszczone w ruch karabiny maszynowe dają znać swoim miarowym odgłosem o czyhającym niebezpieczeństwie. Kule z brzegu praskiego padają na brzeg warszawski. Domy na Powiślu zagrożone. Naprzeciw nich szczerzą swoje paszcze armaty. Ludność przenosi się do górnego miasta, a maszyny szczekają i szczekają.

Około południa miasto już wie o kilkudziesięciu wypadkach postrzeleń. Lekceważenie niebezpieczeństwa pcha jednak ciekawych ku ulicom, wychodzącym na Wisłę. Żądza wrażeń jest nieukojoną — bo przecież to prawdziwa bitwa, rzeczywisty obraz tego, co przeżywała wyobraźnia.

Znów dudnią telefony:

— Przyjdźcie do nas, zobaczycie przez okno, co się dzieje na Pradze. Albo:

— Leżymy na podłodze, bo po pokojach latają kule. Radźcie jak się wy dostać z pułapki, bo ulice zamknięte nikogo nie puszczają.

Zaczyna padać deszcz. Ulice wyludniają się na chwilę, ale po południe znów na nich rojno i gwarno.

Dla ruchu zamknięto tylko część Krakowskiego Przedmieścia do Placu Zamkowego i ulice, prowadzące ku Wiśle: Marjensztad i Bednarską. Zamknięto również kordonem dojazd do 3-go mostu.

Kanonada się wznaga. Potęguje ją ostrzeliwanie aeroplanu, który ukazał się nad miastem. Kilkadziesiąt obłoczków szrapnelowych błąka się pod niebem, a wśród nich szybuje śmiało Poireau. Warszawa poznaje go po locie.

Pełen wrażeń niezapomnianych, głęboko wstrząsających duszą polską, dzień dobiega kresu.

O zmroku niebo zaczyna się różnić nad Pragą, a gdy noc zapada, krwawa łuna rozpościera się szeroko nad przedmieściem, spowitem w dymy pożarów.

Teraz dopiero czujemy, że odcięcie nasze od Pragi jest istotne i bolesne, iż nietylko nie wiemy co się tam dzieje, ale i żadnej nie możemy dać pomocy naszym braciom...

Zasępiają się czoła, smutne myśli przelatują przez głowy. A karabiny maszynowe szczekają i szczekają bez przerwy.

Tak się tworzy historia, tak się wczoraj zamienia na dzisiaj, a dzisiaj na jutro.

## ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“ uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na następny miesiąc. Prenumeratorom, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

## Kino-Teatr

„REPOS“

Trocka 2.

## DZIŚ PIERWSZY RAZ W WILNIE.

„POCHÓD UPIORÓW“

rykańskiej policji kryminalnej i inne obrazy.

1-szej do 5-tej ceny miejsc zmniejszone do połowy.

dramat sensacyjny w 6-ciu aktach, zbrodnie klubu bandytów «Trupia głowa». Treść dramatu wzięta z notatek agenta amerykańskiego. — Napisy czytane są w języku polskim. Od godziny 1-szej do 5-tej ceny miejsc zmniejszone do połowy.

## PAPIERY PROCENTOWE,

akcje, kupony procentowych papierów, kupuje. Zaul. 5-to Michalski 10, mieszkanie LAZARA SEGALLA, do 10 r. i od 3-9 wieczór.

147

## PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY kupuje.

Placę najwyższy kurs. Bonifraterska (Siemionowska) 2-2. J. Kędziński.

126

## JAK NALEŻY PISAĆ

### LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy nieznający nawet niemieckiego języka może z łatwością napisać list. Sprzedaje się w cenie 25 fenigów we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

## Prawnik

były sędzia udziela porad, pisze prośby i różne podania. S-to Jerska 44-19 od 2-5 pp. Leon Strzyżewski.

146

## Rutynowana

nauczycielka udziela lekcji niemieckiego języka. Bakszta 7-2, od g. 1 do 2 i pół.

149

## Poliklinika

nerwowo i umysłowo chorych Dr. med. i filozof. J. Regensburg powrócił z podróży. Nowa N. 1.

143

## Do wynajęcia

dwapokojowe z kuchnią i elektrycznością, może być z meblami. Popławska 3-3.

148